



NAJBARDZIEJ OPINIOTWÓRCZE MEDIUM DEKADY

RZECZPOSPOLITA



SĘDZIA WIEŚLAW JOHANN ▶A14, komentarz o KRS ▶A2

Kadencja KRS powinna być skrócona

Uważałem, że KRS nie jest od uprawiania polityki – mówi były przedstawiciel prezydenta w Krajowej Radzie Sądownictwa



BLISKI WSCHÓD ▶A6

Jak uniknąć kolejnej wojny

Po stracie trzech żołnierzy USA szykują odwet. Sytuacja może się wymknąć spod kontroli

WAŻĄ SIĘ LOSY POLSKIEGO AUTA ELEKTRYCZNEGO ▶A17

Projekt Izery bliżej szuflady niż fabryki

Decyzja najpewniej zostanie podjęta w ścisłym otoczeniu premiera Donalda Tuska



DZIS RZECZPOSPOLITA CYFROWA
Technologie Kwanty bliżej szerokiego stosowania
Motoryzacja Bateria ładuje się w 5 minut
Bezpieczeństwo Producent Pegasusa po cichu planuje powrót ▶L1-4

cyfrowa rp.pl

W NUMERZE:

Kraj

Polak z funkcją w UE. Badacz ruchów prawicowych Rafał Pankowski został jednym z doradców KE. ▶A4

Świat

Łukaszenko zdany na łaskę Putina. Białoruś uzależniła się od Rosji znacznie bardziej, niż zakładano na Kremlu jeszcze kilka lat temu. ▶A7

Prawo

co dnia

Przegrana wojna z receptami kupowanymi w sieci. ▶A13

Ekonomia & rynek

Fregaty przywrócą moc marynarce. Położenie stępki pod „Wicher” rozpocznie realizację największego programu modernizacji sił morskich RP. ▶A20

TYGODNIKI DLA PRENUMERATORÓW
Biznes. Bezpieczna firma. Poradnik prawny.
 ■ Julia Karaś-Gasparska KSeF: Co się odwiecze...
 ■ Michał Markiewicz Czym jest utwór ▶F1-8

Administracja i samorząd
 ■ INTERREG Polsko-saksońskie przedsięwzięcia wzmocniające współpracę
 ■ Procedury Kiedy można uzyskać zwolnienie od kosztów ▶I-4

HANDEL

Niedziele dzielą sklepy

Firmy latami mocno krytykowały zakaz handlu w niedziele, ale teraz ich ocena się zmieniła. Wiele sieci, np. spożywczych, twierdzi, że jego zniesienie im się nie opłaca. Chcą tego za to centra handlowe.

PIOTR MAZURKIEWICZ

Ustawa wprowadzająca stopniowo zakaz handlu w niedziele weszła w życie 1 marca 2018 r. Od 2020 r. prawo to nie obowiązuje tylko w siedem niedziel w roku. Temat pojawia się w każdej kampanii wyborczej i budzi ogromne emocje. Choć firmy mówiły o utraconych obrotach, teraz to się zmieniło. – Nie cieszymy się z niedziel, otwarcie powiem, my do nich dokładamy – mówi Marcin Grabara, prezes Rossmann SDP. – Nikt nie chce pracować w niedziele, bez względu na to, czy mu się płaci podwójnie czy nie – dodaje. Nieoficjalnie sieci spożywcze mówią to samo, podkreślając, że zwyczajnie zakupowe z biegiem lat się zmieniły i otwieranie sklepów w niedziele się nie opłaca. – Ludzie nauczyli się promocji w soboty i wtedy robią zakupy. Dla sektora to sprawa przegrana – mówi jeden z prezesów. Badania pokazują, że Polacy chcą niedziel w sklepach, mówi tak w zależności od ba-

danian 50–60 proc. ankietowanych. Przeciwnego zdania jest 30 proc. Coraz więcej zwolenników ma też opcja, by sklepy były otwarte, ale by pracownicy mieli zagwarantowane prawo do co najmniej dwóch wolnych niedziel w miesiącu. – Rozumiem, że obecnie przedstawia się to jako kwestię wolności wyboru. Kiedy sklepy w niedziele zostały zamknięte, to odczuliśmy stratę dnia obrotowego, ale w dłuższej perspektywie ten obrót wrócił – mówi Marcin Grabara. Oficjalny głos największych sieci, czyli Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji, jest ostrożny w deklaracjach. – Przywrócenie handlu w niedziele wymaga analizy rynku. Trzeba wziąć pod uwagę takie czynniki, jak interes konsumentów i pracowników, zmiana nawyków zakupowych, sytuacja na rynku pracy, inflacja, wysokie koszty działalności – mówi prezes Renata Juskiewicz. – Szczegółowe stanowisko branży uzależnimy od konkretnych zapisów w projekcie ustawy i wyrażamy

gotowość do konsultacji – dodaje Renata Juskiewicz. Centra handlowe widzą to inaczej i apelują o zniesienie zakazu. – Niedziele handlowe, nawet występujące sporadycznie, są zaraz po sobotach najmocniejszymi frekwencyjnie dniami w tygodniu, a to oznacza silną potrzebę wśród konsumentów – mówi Magdalena Chachulska, dyrektor operacyjna Neinver w Polsce, operatora sieci outletów Factory. – Powrót do handlu w każdą niedzielę byłby rozwią-

zaniem najbardziej klarownym dla wszystkich – dodaje. – Jesteśmy otwarci na wszelkie formy złagodzenia zakazu. Przed jego wprowadzeniem zakupy w ten dzień

przez zakaz stracili możliwość pracy – dodaje.

Według Polskiej Rady Centrów Handlowych powrót do handlu w niedziele pozwoliłby na wzrost zatrudnienia nawet o 40 tys. osób, zwiększył obroty handlu o około 4 proc. i przyniósł państwu dodatkowe wpływy podatkowe.

Partie tworzące rząd w kampanii zapowiadały prace nad ustawą cofającą zakaz, choć różne były pomysły, jak to zrobić. Ministerstwo Pracy nie odpowiedziało nam, czy pracuje nad stosownym projektem lub przynajmniej prowadzi konsultacje w tej sprawie.

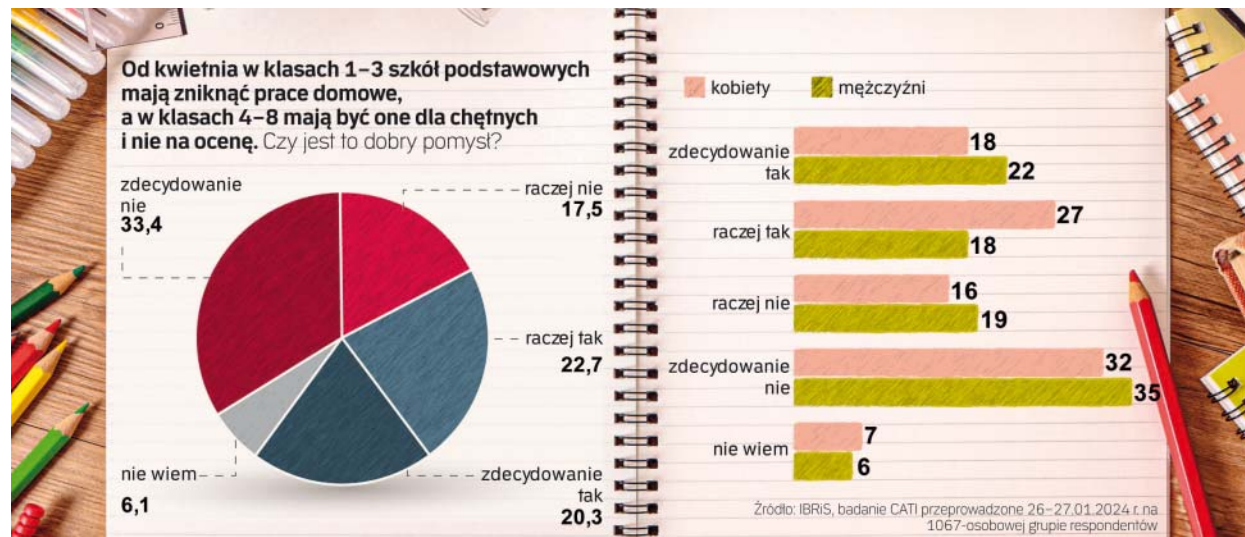
– Zakaz handlu w niedziele bez wątpienia jest jedną z przyczyn obniżenia liczby klientów w galeriach handlowych. To jednak złożone zjawisko i rozciągnięte w czasie, silnie naznaczone skutkami pandemii i lockdownami – mówi Anna Szmeja, prezes Retail Institute. – Ale nie ma wątpliwości, iż zakaz wpłynął negatywnie na gospodarkę – dodaje.

/©© komentarz ▶A2

75 proc.
osób przed zakazem kupowało w niedzielę

4 proc.
o tyle większe byłyby obroty branży handlowej, gdyby zniesiono obowiązujący zakaz handlu w niedzielę

SONDAŻ



Większość Polaków przeciwna likwidacji prac domowych

Zniesienie prac domowych w młodszych klasach i ich ograniczenie w starszych to zmiana zaproponowana właśnie przez nowe kierownictwo resortu edukacji. Ale Polacy nie są przekonani, czy jest to dobry pomysł. IBRIS na zlecenie „Rzeczpospolitej” zapytał o to respondentów. Zakaz prac domowych popiera 43 proc. ankietowanych, przeciwko jest ponad połowa, a

6,1 proc. nie ma w tej sprawie zdania. Poparcie dla nowej regulacji jest wyższe wśród młodszych respondentów, starsze pokolenie uważa, że likwidacja prac domowych jest złym pomysłem. Przeciwno niemu opowiada się 67 proc. ankietowanych w wieku 50–59 lat i 56 proc. powyżej sześćdziesiątki. Likwidację prac domowych popierają

też wyborcy KO i Lewicy, przeciwko są głosujący na PiS i Konfederację. Rozporządzenie regulujące jest obecnie konsultowane. Jednak dyskusja na ten temat toczy się cały czas – zwłaszcza w internecie. Wydaje się, że największym problemem jest obecnie różne rozumienie, czym jest praca domowa. –jcs /©© ▶A3

UNIA EUROPEJSKA

Orbán bez funduszy?

Węgry blokują miliardy dla Ukrainy, ale UE wysłała sygnał inwestorom, że może Budapeszt finansowo ukarać.

ANNA SŁOJEWSKA Z BRUKSELI

Na nadzwyczajnym szczycie Unii 1 lutego ma zapadnąć decyzja o zapewnieniu Ukrainie 50 mld euro na lata 2024–2027. Po raz kolejny w sprawach ukraińskich weterem grożą Węgry.

Tym razem jednak UE zamiast próbować handlować z Viktorom Orbánem, grozi mu konsekwencjami finansowymi. Z naszych nieoficjalnych rozmów z dyplomatami w Brukseli wynika, że rozważany jest scenariusz postraszania artykułem 7 unijnego traktatu i odebraniem Węgrom kolejnych unijnych funduszy. Mogłoby to zachwiać borykającą się z poważnymi problemami węgierską gospodarką. /©© ▶A18, komentarz ▶A2 opinia ▶A9



SPRAWIEDLIWOŚĆ

GetBack: zarzuty stawiane w Paryżu

Nie ma podstaw do aresztowania Leszka Czarneckiego, a zarzuty można mu ogłosić w Ambasadzie w Paryżu – uważa sąd. Prawo na to nie pozwala – ripostuje prokuratura i zarzuca sądowi nieznaną przepisów i plagiat.

GRAZYNA ZAWADKA

To nowa odsłona w głośnym sporze „milioner kontra prokuratura”, która chce aresztowania Leszka Czarneckiego, aby go ściągnąć i postawić zarzuty w sprawie GetBacku. Od dwóch lat to się nie udaje – biznesmen przebywa poza krajem i na przesłuchaniach się nie zjawia. Sąd rejonowy, który 12 stycznia odmówił aresztu, wpadł na pomysł, by prokurator udał się za granicę i tam przeprowadził czynności – zasugerował to w piśmie uzasadnieniu, do którego dotarła „Rzeczpospolita”.

Według Prokuratury Regionalnej w Warszawie Czarnecki współuczestniczył w organizowaniu obrotu obligacjami GetBacku bez wymaganego zezwolenia, przez co 1140 klientów straciło łącznie 227 mln zł. Śledczy chcą aresztu, by za nim wystawić ENA i międzynarodowy list gończy, bo – jak wskazują – milioner nie stawiał się na dziesięć przesłuchań, choć w tym czasie odbył dziesięć podróży, w tym latał z USA do Europy. Sady jednak nie godzą się na aresztowanie, prokuratura składa zażalenie – ten scenariusz się powtarza, a teraz doszły do niego nowe elementy.

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia wnioskiem prokuratury o areszt zajął się po tym, gdy w czerwcu 2023 r. sędzia Krzysztof Ptasiewicz wydał odmowę, lecz decyzji nie podpisał, więc była nieważna. Nowy skład tego samego sądu 12 stycznia rozstrzygnął podobnie, jednak – i to nowość – stwierdził, że jest inna „możliwa droga” do kontynuacji śledztwa.

„W celu ogłoszenia Leszko Czarneckiemu zarzutów i przesłuchania go w charakterze podejrzanego organ postępowania przygotowawczego może skorzystać z dostępnych form przesłuchania w drodze międzynarodowej pomocy prawnej, bądź też rozważyć kwestię samodzielnego przeprowadzenia tych czynności w Ambasadzie RP

w Paryżu” – wskazuje sąd w pisemnym uzasadnieniu postanowienia z 12 stycznia.

– Prokurator na terenie obcego państwa może uczestniczyć w czynności, nie zaś ją przeprowadzać. Doniosłość tego przesłuchania wymaga, aby było ono przeprowadzone w sposób bezpośredni przez prokuratora prowadzącego przesłuchanie – mówi „Rz” Aleksandra Skrzyńiarz, rzeczniczka Prokuratury Regionalnej w Warszawie.

Z kolei w zażaleniu na odmowę aresztowania biznesmena śledczy twierdzą wprost, że: „Sąd I instancji nie zna przepisów prawa międzynarodowego, ponieważ wykonanie takiej czynności nie jest prawnie możliwe”.

Co więcej, według prokuratury sąd, odmawiając aresztu, skopiował znaczną część „ustaleń faktycznych i ocen materiału dowodowego” z uzasadnienia sporządzonego wcześniej przez sędziego Ptasiewicza. „Nie został przepisany jedynie jeden akapit z liczącego 10 stron uzasadnienia” – wskazują śledczy w zażaleniu i podkreślają: „Gdyby taka praca została poddana testowi antyplagiatowemu, to wynik jednoznacznie wskazałby na niesamodzielność”. W ich ocenie takie procedowanie rażąco narusza „podstawowe zasady procesu karnego”.

„Sąd Rejonowy de facto nie rozpoznał samodzielnie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania, ale oparł się niemal w całości na ustaleniach i rozważaniach innego sądu” – stwierdza prokurator i powątpiewa, czy sąd „w ogóle zapoznał się z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania i materiałem dowodowym”.

Sady wydanych orzeczeń nie komentują – są one poddawane kontroli przez wyższą instancję. Prokuratorskie zażalenie na niezastosowanie aresztu rozpozna więc Sąd Okręgowy w Warszawie.

Obrona Leszka Czarneckiego od początku twierdzi, że śledztwo ma charakter polityczny, a chodzi o przejęcie majątku biznesmena. – Myślę, że bezstronna prokuratura teraz dokona na nowo analizy tej sprawy i nowe władze prokuratury ocenią, czy są strażnikami praworządności, czy narzędziem w rękach polityków – komentuje mec. Jacek Dubois. /©©

SPOŁECZEŃSTWO

Polak z funkcją w Unii

Badacz ruchów prawicowych Rafał Pankowski został jednym z doradców KE.

WIKTOR FERHECKI

– Nominacja jest dla mnie zaszczytna jako forma docenienia dorobku w badaniu rasizmu i skrajnego nacjonalizmu. Jednak myślę też, że można ją odebrać jako wyraz uznania dla całego środowiska, badającego problem ruchów antydemokratycznych w Polsce i w regionie Europy Środkowo-Wschodniej – mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. W ubiegłym tygodniu został szefem grupy doradców RAN Policy Support, czyli zespołu ekspertów Komisji Europejskiej ds. radykalizacji.

Zespół działa w ramach Radicalisation Awareness Network (sieć świadomości radykalizacji – ang.), która skupia naukowców i aktywistów z całej Unii Europejskiej zajmujących się śledzeniem i przeciwdziałaniem ekstremizmowi. RAN powołano w 2011 roku, a dziesięć lat później powstało mniejsze, szybciej reagujące ciało, czyli RAN Policy Support. Grupa doradców RAN diagnozuje dla Komisji Europejskiej najważniejsze zagrożenia wynikające z ruchów radykalnych, wskazuje też priorytety, które powinno się realizować w ramach programów badawczych UE, takich jak Horyzont Europa.

Kolejna ważna funkcja

To nie pierwsza zagraniczna funkcja pełniona przez prof. Pankowskiego. W przeszłości pracował jako konsultant w Departamencie Tolerancji i Niedyskryminacji OBWE, współpracował też z takimi organizacjami jak londyński Chatham House czy wiedeński



Prof. Rafał Pankowski pracował wcześniej w Departamencie Tolerancji i Niedyskryminacji OBWE

Polski socjolog najbardziej znany jest z pracy w Stowarzyszeniu „Nigdy Więcej”

Instytut Nauk o Człowieku. Mimo to objęcie przez niego stanowiska przy KE może wzbudzić kontrowersje po prawej stronie sceny politycznej. Ta bowiem od lat stara się dezawuować jego prace.

Chodzi głównie o działalność w ramach Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które m.in. prowadzi monitoring przestępstw i incydentów o charakterze rasistowskim i ksenofobicznym zatytułowany „Brunatna księga”. Zdaniem części prawnicy stowarzyszenie przywiązuje do tego typu incydentów przesadną wagę.

Najbardziej znany przypadek miał miejsce w czerwcu ubiegłego roku, kiedy „Nigdy

Więcej” nagłośniło wystąpienie sędziego piłkarskiego Szymona Marciniaka na konferencji biznesowej organizowanej przez lidera Konfederacji Sławomira Mentzena. Ponieważ Mentzen znany jest z kontrowersyjnych haseł, np. „nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej”, „Nigdy Więcej” zaapelowało do sędziego o „zdystansowanie się od działań skrajnie prawicowych”. Miało to miejsce tuż przed finałem Ligi Mistrzów, który miał sędziować Marciniak, a w polskich mediach rozpetła się burza. Pojawiły się spekulacje, że UEFA odbierze Marciniakowi finał z powodu rzekomego donosu.

Profesor Pankowski zapewniał, że stowarzyszenie w ogóle nie zgłaszało tej sprawy UEFA, a ostatecznie sędzia poprowadził mecz finałowy. Mimo to wcześniej gromy w kierunku prof. Pankowskiego mieli politycy, z ówczesnym premierem Mateuszem Morawieckim włącznie. Na przykład ówczesny wiceminister sprawiedli-

wości Sebastian Kaleta napisał, że „lewacy z Nigdy Więcej” przekroczyli kolejną granicę i „taką metodą od lat niszczą reputację Polski”.

Potyczki Ziemkiewicza

Tego typu zarzuty nie są niczym nowym. Wojnę z Pankowskim i „Nigdy Więcej” prowadzi od lat np. prawnik publicysta Rafał Ziemkiewicz, który często obrzuca epitetami działaczy stowarzyszenia. Twierdzi np., że za sprawą prof. Pankowskiego regularnie odmawia mu się wjazdu na terytorium Wielkiej Brytanii, choć studiuje tam jego córka.

Rafał Pankowski do takich działań się nie przyznaje. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” twierdzi za to, że ma swój udział w usunięciu przez administrację YouTube’a prawicowych kanałów „wRealu24” Marcina Roli i „Media Narodowe” Roberta Bąkiewicza.

Profesor Pankowski funkcję szefa grupy doradców KE będzie pełnił przez pół roku. /©©

WOJSKO

Amerykanie na odsiecz Europie

NATO rozpoczęło największe ćwiczenia wojskowe po zakończeniu zimnej wojny. Scenariusz zakłada m.in. militarną odpowiedź na atak ze wschodu na Polskę.

MAREK KOZUBAL

Rozpoczynające się właśnie ćwiczenia NATO „Steadfast Defender 2024” mają być największe od 1988 roku. Jak podaje NATO, ma w nich wziąć udział łącznie około 90 tysięcy żołnierzy z 31 państw NATO oraz aspirującej do sojuszu Szwecji. Ponadto 50 okrętów, 80 samolotów, śmigłowców i dronów oraz 1100 pojazdów, w tym 133 czołgi i 533 bojowe wozy piechoty. Ćwiczenia potrwać do czerwca.

Jak podaje amerykańska armia, 24 stycznia wyszedł w morze okręt desantowy USS „Gunston Hall”, który skierował się do Europy. Za nim mają ruszyć kolejne jednostki, w osłonie jednostek zwalczających okręty podwodne. Ćwiczenia te będą zatem potężną operacją logistyczną – w trakcie której będą przetrzucani do Europy żołnierze, uzbrojenie i amunicja.

Manewry będą rozciągnięte od Wielkiej Brytanii i Norwegii, przez wschodnią flankę NATO, po Grecję. Odbędą się na północnym Atlantyku, Bałtyku i Morzu Śródziemnym. „Steadfast Defender 2024” składa się z 16 mniejszych ćwiczeń narodowych, jednym z nich będą manewry Dragon '24, które 25 lutego rozpoczną się w Polsce i zakończą 14 marca. Weźmie w nich udział 15 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilka tysięcy wojskowych z państw sojuszników. W sumie ok. 20 tysięcy z dziewięciu krajów, m.in. z USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Turcji. Z polskiej strony główne siły wystawią wojska lądowe: szczególnie 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej oraz 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana.

Ale, jak nas poinformowało Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych, będą też zaangażowani żołnierze wojsk specjalnych, obrony terytorialnej, sił powietrznych i marynarki wojennej.

Organizatorzy zakładają, że wojsko będzie współpracowało z administracją rządową i samorządową w szczeblach województw, powiatów i gmin.

Żołnierze nie będą ćwiczyć tylko na poligonach (w Drawsku, Nowej Dębie i Bemowie Piskim), ale też w tzw. terenie przygodnym, czyli poza terenami wojskowymi.

„Podczas pierwszej fazy Dragona '24 żołnierze będą działać w realiach sytuacji kryzysowej, w drugiej – już w czasie prowadzenia operacji obronnej” – informuje armia.

90 tysięcy

żołnierzy weźmie udział w ćwiczeniu NATO „Steadfast Defender 2024”

„Scenariusz zakłada, że nasz kraj został zaatakowany ze wschodu. Tło, jakie przyjęliśmy do tych ćwiczeń, inspirowane jest wydarzeniami na Ukrainie. Wyciągamy wnioski i dlatego chcemy przećwiczyć takie działania, które z perspektywy operacji obronnej czy odstraszania przeciwnika są dla Sił Zbrojnych RP najważniejsze. Podczas Dragona '24 wojska będą wykonywać szereg różnego rodzaju zadań. Organizuje-

my np. przeprawę przez Wisłę. Na drugi brzeg rzeki będą się przeprawić polscy, brytyjscy, niemieccy i francuscy żołnierze wraz z ciężkim sprzętem. Wojsko będzie prowadziło także tzw. taktyczny marsz drogowy, a to oznacza, że zarówno pojazdy kołowe, jak i gąsienicowe pokonają po drogach publicznych i w terenie przygodnym ponad 300 kilometrów” – opisują oficerowie. Wiadomo, że na poligonie w Drawsku Pomorskim szkolić się będą siły wysokiej gotowości NATO – VJTF (ang. Very High Readiness Joint Task Force), czyli tzw. szpicca NATO.

Oficjalnie ćwiczenia nie są skierowane przeciwko żadnemu państwu, ale w komunikacie Pentagonu wpisane zostało przypomnienie, że „Rosja wszczęła największą wojnę w Europie od II wojny światowej, najeżdżając Ukrainę”.

Ministerstwo Obrony Narodowej twierdzi, że są to ćwiczenia o charakterze defensywnym i nie są skierowane przeciwko żadnemu państwu, ale „stanowią demonstrację zdolności do przeciwdziałania agresywnej polityce i prowokacyjnej aktywności Federacji Rosyjskiej”. /©©

NEKROLOGI I KONDOLENCJE

na dzień następny przyjmowane są do godz. 10.00.

Biurowo Reklamy i Ogłoszeń
Tel. 509 313 778
katarzyna.kedziarska@rp.pl
reklamainfo@rp.pl
ogloszenia.rp.pl/nekrologi